Nr. 4. Kraków, dnia 1. kwietnia 1909 r. Rok IV.

GŁOS SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ

stałej i prowizorycznej.

Miesięcznik „Galicyjskiego Stowarzyszenia wzaj. pom. Służby państwowej w Krakowie“.

Prenumerata w Austryi z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor. 10 hal., kwartalnie 1 kor. 10 hal. Numer pojedynczy 20 hal. — Dla zagranicy rocznie 5 koron.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Kraków, Poselska 15.** Autorom zapewniona ścisła dyskrecya. — Ogłoszenia i załączniki przyjmuje się według umowy. Reklamacye uwzględnia się do 30 dni.

L. 50.

Zaproszenie.

W myśl uchwały Wydziału z dnia 8. marca 1909 r. mamy zaszczyt zaprosić Szan. P. T. Członków wraz z żonami na

IV. Walne Zgromadzenie

Galicyjskiego Stowarzyszenia Wzajemnej pomocy sług państwowych,

które odbędzie się w Krakowie

w niedzielę dnia 8. marca 1909 r. o godzinie 6 po poł. w sali domu Związku Stowarzyszeń katolickich robotników przy ul. św. Tomasza L 37, I. p.

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie posiedzenia.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie z czynności Wydziału.
4. Sprawozdanie kasowe za rok 1908. (Patrz str. 5).
5. Wnioski Wydziału w myśl statutu § 11, ust. 5.
6. „ „ „ „ § 11, „ 6.
7. „ „ „ „ § 11, „ 7 i 9 (zmiana statutu co do ustanowienia wysokości wpisowego).
8. Wnioski Wydziału w myśl statutu § 8, ust. 4 od członków.
9. Wybór (§ 12 ust. *b*) 8 członków Wydziału celem uzupełnienia i wybór 5 członków do Komisyi kontrolującej na jeden rok.
10. Wnioski członków, interpelacye i prośby.
11. Zamknięcie posiedzenia.

Wawrzyniec Michalski kontrolor.

Stanisław Ratyński prezes.

Michał Orkisz skarbnik.

Z doli c. k. dróżników.

Dola sług państwowych nie jest różową. Każda dykasterya podnosi cały szereg utyskiwań. Do najnieszczęśliwszych jednak, obok służby prowizorycznej, posłańców sądowych, dozorców leśnych, należą także i c. k. dróżnicy.

Jak ciężkim jest los c. k. dróżnika, o tem władze przełożone zdają się nie wiedzieć, inaczej wstydziłyby się tak wstrętnego wyzysku, uprawianego w biały dzień pod osłoną prawa!

Dróżnik jest stałym sługą państwowym, atoli nie zaliczono go do żadnej klasy pensyi dekretowej; Nie awansuje co trzy lata, nie rozpoczyna od najniższego stopnia płacy w kwocie 900 kor. i nie dochodzi do najwyższego 1.800 kor., nie pobiera żadnego dodatku aktywalnego, munduru i t. d.

Całą jego zapłatą jest nędzne wynagrodzenie, wynoszące przeciętnie najwyżej 2 korony dziennie! I z tej to sumy musi dozorca utrzymać liczną rodzinę, dzieci posyłać do szkół, zabezpieczyć im przyszłość. Ponadto bardzo często mieszka w znacznem oddaleniu od miast i miasteczek, przez co też wszystkie artykuły żywności drożej go kosztują. Wreszcie nie jest pewnym dnia ani godziny na swojej posadzie. Niech się bowiem tylko trochę zagospodaruje, jaki skrawek rządowego nieużytku w pocie czoła przerobi na zagon urodzajnej ziemi, niech sobie przychowa jaką krowinę, świnkę i cielątko, zaraz budzi zazdrość u kolegów, drogomistrzów, inżynierów i przenoszą go na jaką nową pustynię, skoro się inny w ich łaski wśliznąć potrafi.

Nieraz też, aby się nie narażać swoim przełożonym, musi taki, niby zagospodarowany nędzarz dawać prezenty, przez co z całą rodziną cierpi głód i nędzę!

W dodatku, jak natężającą jest jego praca. Zwykły robotnik dzienny pracuje 8, a najwyżej 10 godzin dziennie. Dwanaście godzin nawet chłop z łopatą nie wytrwa. Tymczasem dróżnik musi pracować kilkanaście godzin, od świtu do zmroku. Praca jego jest też nieopisanie ciężką. Ma kilkanaście i więcej kilometrów gościńca. Gościniec ten codziennie musi obejść i skontrolować. Chodzi więc piechotą codziennie kilka mil, jak koń fijakierski. Gdyby tylko chodził! Ale on musi na tym gościńcu pracować, poprawiać go, usuwać błoto, nadbijać kamieniami, reperować mostki, poręcze, czyli uskuteczniać prace kwalifikowanych rzemieślników, którym rząd słono musiałby płacić! Gdy są nadto robotnicy, jest dróżnik obowiązany dozorować ich, uczyć robót, przyświecać własnym przykładem. Kontroluje rozbijanie kamieni, sprowadza robotników do pracy, godzi ich, bo jego bezpośredni przełożony, konduktor drogowy, wszystko musi mieć przygotowane, inaczej na dróżnika psioczy.

Praca dróżnika na wiosnę, w jesieni i w lecie trwa nieraz 18 godzin na dobę, bez względu na pogodę, na upał, czy słotę. On wszędzie być musi, bo za wszystko odpowiada!

W zimie także nie jest lepiej. Tworzą się na drodze liczne zaspy i przerwy w komunikacyi, które wcześniej trzeba usunąć, zanim się ruch zacznie. Idzie więc biedny dróżnik na swoją przestrzeń „do księżyca", po ciemku lub z latarką, brodzi w śniegu, wywraca się na gołoledzi, niekiedy łamie ręce lub nogi, a zawsze wraca zmęczony, jak szczuty zwierz, do swojej nory!

Musi w tem jarzmie chodzić gorzej niż wół roboczy, który ma należny wypoczynek i noc spokojną! W dodatku pracuje o głodzie, boć przecie z tak podłego wynagrodzenia, gdyby się nawet karmił pastewnymi burakami, sytym być nie może. A niechby w czem uchybił swoim powinnościom! Zaraz psioczenie, kary, przenosiny, nawet przedwczesne napędzenie ze służby!

Są to straszne stosunki! Prawdziwe piekło udręczeń! Mimo to rząd dotąd losu dróżników nie zabezpieczył, chyba tylko dlatego, że są najbiedniejsi, więc najmniej odporni, że w przeważnej części, dzięki swej nędzy, nie należą do żadnej organizacyi. Postępowanie takie jest jednak wielką hańbą dla rządu. Skoro tenże już raz uregulował pobory sług dekretowych, ustanowił dla nich płace zasadnicze, awans automatyczny, to z tej regulacyi powinni korzystać wszyscy słudzy, przez państwo stale zatrudnieni, a nie tylko wybrańcy z pewnych dykasteryi.

Dlatego też protestujemy najenergiczniej przeciw dalszemu wyzyskowi c. k. dróżników, domagamy się dla nich tych samych praw i poborów, jakie posiadają rzeczywiści słudzy dekretowi, a nie jałmużnianych podwyższeń, które nędzy dróżników nie są w stanie zapobiedz. Jeżeli ten protest nie pomoże, dróżnicy będą zniewoleni chwycić się innych, radykalniejszych środków, do których ich popchnie beznadziejna rozpacz!

Niech się więc c. k. rząd zreflektuje przynajmniej teraz, skoro utworzył ministerstwo „pracy", które pracę powinno ochraniać, a nie wyzyskiwać w sposób wstrętny, celem utuczenia rządowego mieszka!

Postulaty służby sądowej.

Na ostatnim powszechnym wiecu służby sądowej z całej Austryi, odbytym we Wiedniu, uchwalono jednomyślnie następujące postulaty, które jedynie ogół sług sprawiedliwości zadowolić mogą.

a) Zmiana tytułu „Sługa sądowy" na „Wykonawca sądowy" i przyznanie podurzędniczego charakteru tym, którzy pełnią służbę wykonawczą lub złożyli egzamina zawodowe.

b) Prawne ustalenie pretensyi do urlopu, a mianowicie do 20-tu lat służby w wysokości 14-tu dni, a ponad te w rozmiarze trzech tygodni.

c) Ubezpieczenie od wypadków w służbie na koszt państwa i przyznanie pełnej emerytury przy niezdolności do służby, nabytej w czasie pełnienia tejże.

d) Zniesienie ograniczenia przy odbiorze pieniędzy przez organa wykonawcze.

e) Zmiana nazwy „strawne" na „należytość wykonawcza" i połowy należytości na całą przy postępowaniach urzędowych, które nie mogły być dokonane.

f) Przyznanie drogowego za odbytą w służbie łączną drogę na kilometry.

g) Podwyższenie należytości za dostawy.

h) Pragmatyka służbowa, a mianowicie:

1. Zniesienie tajnych kwalifikacyi.

2. Przyjęcie wolno obranego zastępcy do komisyi dyscyplinarnych.

3. Spoczynek niedzielny.

4. Dokładne przepisy dla powiatowo-sądowych, dozorców więzień.

5. Wykluczenie sług sądowych, pełniących powiatowo-sądową służbę dozorczą nad więźniami, ze stanu sług, a zaliczenie tychże do stanu dozorców więźni.

6. Płacenie godzin pozaurzędowych sług przy izbach sądowych analogicznie do służby pocztowej.

7. Ustalenie ryczałtu ubraniowego w kwocie 120 koron na miejsce udzielonego dotychczas ryczałtu w naturze (organa wykonawcze).

8. Zmiana na nowo wszystkich porządków domowych według stosunków miejscowych i przepisów manifestacyjnych we wszystkich zakładach pobytu, dozorowanych przez służbę sprawiedliwości.

9. Zmiana w służbie przy sądach powiatowych (dozorców więźni) co dni 14.

10. Wydanie instrukcyi dla organów wykonawczych dokładnie zredagowanych i łatwo zrozumiałych.

11. Skrócenie czasu noszenia części ubrań i dostawa tychże z poza zakładu. Gratisowe naprawianie ubrań i obuwia w warsztatach zakładowych (dozorcy więzienni).

12. Zniesienie przymusowych rozporządzeń odnośnie do małżeństw dozorców więziennych i podróży tychże poza miejscowość służby.

13. Zniesienie hańbiących kar wolnościowych dozorców więziennych i odbierania wolnych od służby dni. zamiana natomiast tych kar na grzywny, jednak nie większe, niż do jednej lub dwóch koron.

14. Zaprowadzenie organów inspekcyjnych dla zakładów pobytu i przyjmowanie próśb i zażaleń przynajmniej raz do roku.

15. Obsadzanie posad zarządców więzień w drodze służbowej, według kwalifikacyi i starszeństwa w służbie.

16. Zrównanie dozorców przy sądach krajowych i okręgowych pod względem obuwia, chleba i tytoniu z zakładami karnymi.

17. Ustalenie godzin służbowych dla personalu dozorczego w lecie od 6-tej rano do 6-tej wieczór, w zimie od 7-mej rano do 6-tej wieczór. z przerwą na obiad od 1 i pół do 2 godzin.

18. Zaprowadzenie spoczynku niedzielnego i wynagradzanie dozorców więziennych po 1 koronie za służbę nocną.

19. Przyzwolenie dodatków na mieszkanie i urządzenie mieszkań dozorczych w budynkach więziennych, lub w ich pobliżu

20. Przyznanie strawnego w kwocie 1 korona 60 halerzy dla personalu dozorczego przy robotach lokalnych, a 3 korony przy wysyłkach.

21. Dostarczanie lekarstw i pomocy lekarskiej na koszt państwa i pozostawienie wolnego wyboru lekarza.

22. Utworzenie osobistej komisyi.

23. Nowe uzbrojenie dozorców więziennych, a mianowicie dla inspektorów straży szable oficerskie,

dla dozorców szable straży bezpieczeństwa i skarbowej, a zamiast karabinów rewolwery.

24. Przydzielenie wszystkich dozorców więziennych do kategoryi podurzędniczej.

Komitet, wybrany z członków Związku sług sprawiedliwości, otrzymał polecenie przemówić deputacyjnie do kierownika ministerstwa i przedłożyć mu do wiadomości postanowienia zjazdu delegatów.

Postulaty te podnosiliśmy niejednokrotnie w naszem piśmie. Stowarzyszenie nasze także jak najenergiczniej walczy o ich przeprowadzenie. Stwierdzamy, iż Ministerstwo sprawiedliwości powoli je w czyn wprowadza, więc jest nadzieja, że zostaną spełnione, jeżeli stowarzyszenia służby państwowej wytrwają w swych zabiegach i z tem większą energią będą wywierały nacisk na sfery decydujące.

Lwowski wiec Służby państwowej.

We Lwowie odbył się w dniu 21-ym lutego b. r. wiec, zwołany przez Stowarzyszenie służby pocztowej, telegraficznej i innej rządowej, o czem już nadmieniliśmy w poprzednim numerze. Zagaił go p. Ignacy Starzewski. Wezwał zebranych do poważnego obradowania w sprawach, postawionych na porządku dziennym, by dowieść faktami pokrzywdzenia, dokonanego ostatnią regulacyą na służbie stałej, a zwłaszcza prowizorycznej. Wiec zwołał na żądanie właśnie tych kolegów, którzy ostatnią regulacyą zostali pokrzywdzeni. Przewodniczącym wybrano jednogłośnie p. Józefa Czajkowskiego, zastępcą p. Wawrzyńca Michalskiego, delegata z Krakowa.

P. Czajkowski, objąwszy przewodnictwo, powołał na sekretarzy p. Pawłowskiego, ekspedyenta pocztowego i p. Mikołaja Marszałka, sierżanta straży więziennej.

Przewodniczący, otwierając posiedzenie, zaznaczył, iż zwołanie wiecu było koniecznem celem wspólnego porozumienia się co do ostatniej regulacyi poborów służbowych. Regulacyą tą pewna część służby doznała bardzo dotkliwego pokrzywdzenia. Służbie dekretowej, nie posiadającej certyfikatów wojskowych, nie policzono wcale do awansu lat, przebytych przed stabilizacyą w charakterze prowizorycznym.

Wskutek tego bardzo wielu, pomimo długoletniej służby, nawet w czterdziestym roku nie dojdzie bodaj do dziewiątego stopnia, automatycznie ustanowionego awansu. To też awans ostatni, przez tyle miesięcy oczekiwany w nadziei polepszenia naszej doli, zawiódł nas sromotnie i wywołał słuszne, a nawet rozpaczliwe rozgoryczenie, gdyż dla wielu okazał się stokroć gorszym od awansu klasowego. Ponadto całkowitem pominięciem służby prowizorycznej i pomocniczej, która prawie z zaparciem się oczekiwała na słuszne, bo długoletnią swą sumienną, gorliwą, a ciężką pracą należne prawo do stabilizacyi, przynajmniej w roku 1908, jubileuszu 60-letniego panowania cesarza Franciszka Józefa I., bardzo ją rozgoryczyło. Służba prowizoryczna spodziewała się, iż bodaj starsi będą zastabilizowani, zaś młodszym po pewnych, ograniczonych latach, zostanie nadane prawo do stabilizacyi. Niestety — stało się znowu to, co w roku 1898 i 1902, przy poprzednich regulacyach. Władze nasze, tak ustawodawcze, jak centralne, nie dowiodły swego bezstronnego i sprawiedliwego uznania dla pracy i zasług warstw najniższych a niezbędnych pracowników.

Następnie zaznaczył, że pomimo zaproszenia wszystkich p. posłów ze Lwowa, wiec dzisiejszy tylko p. Tomaszewski swą obecnością raczył zaszczycić. Zgromadzeni powitali go długotrwałymi oklaskami.

P. Tomaszewski, dziękując za życzliwe przyjęcie, przyznał, że zupełnie słusznem jest rozgoryczenie, lecz tylko co do pokrzywdzenia pewnej części służby dekretowej i prowizorycznej. Natomiast ustawę wprowadzającą awans automatyczny, uznaje za najlepszą z poprzednich ustaw. Jest ona wprawdzie trochę za rozwlekłą i niedogodną dla otrzymujących w późniejszym wieku dekrety, lecz to się wyrówna w przyszłości. Co do pokrzywdzenia tą ustawą nie może na razie udzielić bliższego wyjaśnienia. Przypuszcza, że to powstać mogło tylko z powodu nadzwyczaj trudnego sposobu unormowania poborów wobec różnorodnych dykasteryi i podziału klasowego służby dekretowej. Więcej jednak, jako posłowi, cięży mu na sercu — zupełne pominięcie służby prowizorycznej i posłańców, którzy pozostali po dawnemu wprost skazani na wymarcie głodową śmiercią, gdyż w razie choroby, lub niezdolności do pracy, pozostają zależni na pewien czas od kas chorych, na nędznej rencie, równającej się połowie ich poborów, a i w czynnej służbie zawiśli są od różnych wymagań swych przełożonych, mających moc w każdej chwili wydalić ich nawet po długoletniej służbie. Przeprowadzenie stabilizacyi tych biedaków jest sprawą cięższą, bo na to minister skarbu musi zażądać nowych kredytów, czyli pokrycia, co jest obecnie tem trudniejsze, iż wszystkie zapasy kasowe poszły na uzbrojenie armii.

Jeżeli stosunki z ościennemi państwami pomyślnie się ułożą, a i parlament stanie się zdolnym do pracy, to i posłowie, przychylni dla służby prowizorycznej, starać się będą usilnie o jej stabilizacyę.

P. Starzewski wyraża żal dla panów posłów, iż, uchwalając miliony na polepszenie służby, nie dopilnowali należycie ich użycia i sprawiedliwego podziału, rząd zaś, wobec braku kontroli. przydzielił do wyższych stopni płac tylko certyfikatystów, wliczając im do awansu i lata w wojsku spędzone, resztę zaś zepchnął do niższych stopni, pomimo o kilka a nawet kilkanaście lat dłuższej służby, przebytej przed stabilizacyą, za nędznem wynagrodzeniem.

Niesprawiedliwością tą, straszną dla nas w skutkach, wywołał rząd rozgoryczenie i żal do panów posłów. To też panowie posłowie nie raczyli przyjść na nasz wiec z obawy usłyszenia słusznych wyrzutów. Niestrudzeni przed wyborami, nie potrzebują nas wcale po wyborach.

P. poseł Tomaszewski oznajmia, iż, zaproszony, przybył na wiec z poczucia własnego. Znając należycie stosunki służby, rad idzie poradzić i pomódz, o ile to jest w jego mocy. Nie przyszedł jednak słuchać wyrzutów i, pomimo braku na to czasu, udziela chętnie wyjaśnienia.

Rząd przyciśnięty, przedstawił projekt poprawy w myśl petycyi służby, a na pokrycie tego polepszenia żądał kredytu 18 milionów. Parlament uchwalił natomiast aż 25 milionów, zatem rząd rozporządzał dostatecznym kredytem. Zaś do obmyślenia sposobu przeprowadzenia regulacyi parlament wybrał osobną komisyę.

Obowiązkiem tej komisyi było dopilnować szczegółowego rozdzielenia uchwalonego kredytu.

Komisya ta jednak, wskutek niezgody w parlamencie, przez dłuższy czas nie mogła się zebrać. Dopiero przy końcu sesyi ledwo się ukonstytuowała, wybierając przewodniczącym p. Prochaskę, lecz na pracę już jej brakło czasu, gdyż sesyę parlamentarną rząd zamknął, a wykonanie ustawy o polepszeniu bytu sług państwowych sam przeprowadził, jak się okazuje, niesprawiedliwie.

Radzi uchwalić żądania wliczenia lat służby prowizorycznej, na równi z certyfikatystami, zaś prowizorycznym wniesienie petycyi o stabilizacye w chwili uruchomienia parlamentu. Ze swej strony przyrzeka szczere poparcie słusznych postulatów. Potem, żegnany przez powstanie i oklaski, zgromadzenie opuścił.

W dalszym ciągu przewodniczący otwiera dyskusyę co do wywodów posła Tomaszewskiego.

P. Michalski, delegat z Krakowa, omawia pokrzywdzenie służby dekretowej, spowodowane tem, że awans automatyczny zastosowano do poborów klasowych, które były najgorsze, najmniej sprawiedliwe, bo najwyższe klasy zdobywali sami benjaminki, przeskakując starszych w służbie. Gdy jedni siedzieli lata w klasie czwartej, inni w tym samym czasie przechodzili do klasy drugiej, a nawet i pierwszej. A ponieważ wyższe klasy od lat dwóch zdobywali prawie sami certyfikatowi, w dodatku z wliczeniem im po pięć lat służby wojskowej do regulacyi automatycznej, stąd też powstały rażące krzywdy niecertyfikatowych. Radzi popierać wniosek p. posła Tomaszewskiego o wliczenie do awansu lat służby prowizorycznej na równi z policzonemi latami służby wojskowej certyfikatowym.

P. Onyszkiewicz, również delegat z Krakowa, omawia automatyczny awans, przytacza liczne dowody pokrzywdzenia, wnosi poparcie wniosku o wliczenie lat służby prowizorycznej i lat wojskowych, wysłużonych przed stabilizacyą, służbie dekretowej niecertyfikatowej.

P. Kubasiewicz, delegat z Tarnopola, popiera wniosek p. Onyszkiewicza.

P. Orzech opisuje pokrzywdzenia dozorców więźni. O wiele młodsi w służbie certyfikatyści, bo zaledwie po dwóch lub trzech latach, przydzieleni zostali do szóstego stopnia płacy, a nieprowizoryczni, po 18-tu i więcej latach służby, do trzeciego, a najwyżej do czwartego. Ci też dozorcy pozbawieni są wszelkiej nadziei, by kiedyś dojść mogli bodaj do 10-go stopnia płacy.

P. Kubasiewicz żąda, aby się upomnieć w myśl ostatniej ustawy o utworzenie przy sądach posad podurzędników.

P. Starzewski stawia wniosek protestujący przeciw ustawie z dnia 8-go października 1908 roku.

P. Onyszkiewicz, oznajmia, że się nie godzi protestować przeciw całej ustawie, żąda jednak policzenia lat służby prowizorycznej i wojskowej, wysłużonych przed dekretem.

P. Michalski wnosi, by sługom prowizorycznym z 10-ciu lat przebytych prowizorycznie przed otrzymaniem dekretów liczono do awansu 5 lat, zaś 8 z przebytej służby wyżej 10 lat.

Uchwalono jednogłośnie.

Następnie przystąpiło zgromadzenie do punktu trzeciego, to jest spraw służby prowizorycznej.

P. Hruska wykazuje liczne krzywdy, dziejące się służbie prowizorycznej.

P. Orzech wnosi o żądanie tylko stabilizacyi w stylu poprzednio wnoszonych petycyi.

P. Starzewski wykazuje liczne szykany służby prowizorycznej i jej przykre położenie wobec służby stałej. Przewodniczący p. Czajkowski zaznacza przychylne stanowisko kolegów dekretowych w słusznych sprawach prowizorycznych. P. Michalski podnosi, iż udręczeń służby prowizorycznej na wołowej skórze by nie pomieścił.

Radzi w mających się wygotować petycyach podać w streszczeniu powody do żądania stabilizacyi, by posłowie z nimi dobrze się zapoznali. Przez to pewniej przyjdą do przekonania, że nam się słusznie należy przyznanie stabilizacyi na równi z innymi. Dotąd z prowizorycznych tylko protegowani uzyskali dekrety. Tak np. w Krakowie jeden w 40. roku życia po ośmiu miesiącach, drugi w 43 roku życia po dwóch latach służby prowizorycznej, ostatni nawet nie wojskowy.

Następnie przystąpiono do sprawy podwyższenia emerytury wdowiej po każdym słudze z 400 na 600 koron, bo dotychczasowa nie wystarcza.

P. Onyszkiewicz wnosi, aby także podnieść nędzne pensye sieroce.

P. Kubasiewicz żąda rozmaitej pensyi dla wdów, według ilości lat służby męża.

P. Aron, pocztowiec, twierdzi, że dla wdów i 400 kor. za dużo, bo wysokie emerytury obciążają opodatkowanych, natomiast żąda wyższych płac dla żyjących w służbie. Zgromadzenie zaprotestowało najenergiczniej przeciw tym poglądom i zmusiło p. Arona do zaprzestania swej niefortunnej mowy. Wreszcie przeszedł jednogłośnie wniosek o podwyższenie pensyi wdowiej z 400 na 600 kor.

Następnie p. Starzewski wyjaśnia, co to jest pragmatyka, — wyraża żal do posłów, iż jej nie przeprowadzili, zaznacza obawę, by nie wypadła tylko na korzyść uprzywilejowanych, jak ostatnia regulacya. P. Michalski zaznacza, że w r. 1907 jeden z posłów zapewniał na wiecu w Krakowie, iż parlament wybrał już osobną komisyę do opracowania pragmatyki. Rząd na to chętnie się zgodził, bo pragmatyka nic nie kosztuje. Zdaje się jednak, że z pragmatyką będzie to samo, co z regulacyą płac. I co do regulacyi płac parlament uchwalił wielkie ramy, a rządowi zostawił dokonanie obrazu do tych ram i kredyt 23 milionów. Rząd jednak polecił wykonać obraz malarzom od łatania, to też w te wielkie ramy wstawiono bohomaz, na którym jednych powykrzywiali, innych zupełnie pominęli. To jest właśnie winą posłów, że nie dopilnowali sprawy. Dodatkowo wnosi, by z pragmatyką połączyć zniesienie tajnej kwalifikacyi. Uchwalono jednogłośnie.

W ten sposób program obrad został wyczerpany. P. Starzewski zamknął wiec okrzykiem na cześć Najjaśniejszego Pana, powtórzonym trzykrotnie przez Zgromadzenie.

Wreszcie należy zauważyć, iż na zapytanie podpisanego p. Starzewski oznajmił, że koszta urządzenia wiecu pokryje zwołujące go stowarzyszenie.

Wawrzyniec Michalski,
sprawozdawca.

Sprawozdanie rachunkowe za rok 1908.

Przychód.	Kor.	h	Rozchód.	Kor.	h
Pozostało z końcem grudnia 1907 . . .	2210	86	Udzielone wsparcia za czas choroby . .	880	60
Wpisowe i za statuta od 108 członków .	129	60	„ zapomogi w nieszczęściu . .	85	—
„ do funduszu wdów i sierot od 104 członków	51	84	Na koszta pogrzebowe ś. p. zmarłych . .	210	—
Wkładki miesięczne członków	4714	—	„ „ „ redaktora Filasa .	50	—
Wkładki do funduszu wdów i sierot . .	435	—	Wypłacono odprawy wdowom i sierotom	800	—
Prenumerata „Głosu służby państw.“ . .	34	50	Nabożeństwo żałobne za ś. p. zmarłych członków	10	—
Za anonsa do „ „ „	207	—	Plakaty żałobne zapowiadające naboż. .	4	—
Opust z rachunku drukarni	3	50	Koszta organu „Głos służby państwowej“	1304	—
Dar p. Jasińskiego na bibliotekę . . .	5	—	Marki gazetowe	92	24
Doliczone procenta od pozostałości kasowych	100	86	Administracya gazety	65	78
			Prowizya od zamawiania anonsów 25% .	72	12
			Prenumerata „Gazety Lwowskiej“ . . .	12	13
			Koszta obrony prawnej	20	13
			Opłata od przekazów pocztowych . . .	36	87
			Marki pocztowe na listy i upomnienia .	12	13
			Korespondentki pocztowe	3	19
			Porta i telegramy	11	80
			Noworoczne listonoszom	5	—
			Stemple na akta	5	—
			Czynsz z lokalu kancelaryi Stowarzyszenia	340	—
			Obsługa lokalu	20	—
			Najem sali na zgromadzenia i obsługa .	57	—
			Opał i światło	16	98
			Abonament biletu tramwaj. dla prezesa .	66	—
			Wynagrodzenie sekretarza prezydyalnego	60	—
			Drobne wydatki kancel. i oprawa książek	13	08
			Koszta druków księgi kontrol. i kwitaryusze	38	20
			Nabożeństwo dziek. w dniu Jubil. N. Pana	29	—
			Biust Najjaśniejszego Pana	3	—
			Rachunek wydatków grupy lwowskiej . .	6	15
			„ „ „ zborowskiej .	15	73
Razem . .	7892	16	Razem . .	4345	—

Przychód w roku 1908 . . . . 7892 K 16 h
Rozchód „ 1908 . . . . 4345 K 13 h

Pozostałość na rok 1909 . . . 3547 K 03 h

Stanisław Ratyński
prezes.

Cyryl Onyszkiewicz
sekretarz.

Michał Orkisz
kasyer.

Wawrzyniec Michalski
kontrolor.

Ogólny stan funduszów kasowych:

	Żelazny		Bieżący		Wdów i sierot		Razem	
	K	h	K	h	K	h	K	h
Pozostało z końcem roku 1907 . .	513	23	1455	79	241	84	2210	86
Przychód w roku 1908	232	22	4813	24	635	84	5681	30
W poszczególnych funduszach razem	745	45	6269	03	877	68	7892	16
Rozchód . .	—	—	3545	13	800	—	4345	13
Pozostało z końcem roku 1908 . .	745	45	2723	90	77	68	3547	03

Wartość inwentarza . . . . 196 K — h

Stan majątkowy Stowarzyszenia po dzień 31. grudnia 1908 r. . . 3743 K 03 h

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Wojciech Salabura. *Józef Kantorek.* *Michał Malaga.* *Franciszek Błachut.*

Wiadomości potoczne.

„Wesołych Świąt“ życzymy wszystkim P. T. Członkom naszego Stowarzyszenia i Czytelnikom „Głosu Służby państwowej“.

Stan kasy naszego Towarzystwa z końcem lutego b.r. przedstawia się następująco: pozostałość z 31. stycznia 4.051 K 23 h, dochód w lutym 411 K, razem 4.462 K 23 h. Rozchód w lutym 447 K 25 h, pozostało na marzec 4.014 K 98 h. Z tego umieszczono w Kasie zaliczkowej urzędniczej 3.800 koron, a w kasie podręcznej 214 K 98 h.

Wsparcie na czas choroby otrzymali w marcu pp. członkowie: J. Syrek 8 K 40 h, J. Kaleta 31 K 80 h, M. Skowron 8 K 40 h, L. Zawada 35 K 40 h z Krakowa. E. Gross ze Sokala 27 K 60 h, Ewa Walidudowa ze Lwowa 19 K 20 h, J. Cyganik ze Sanoka 7 K 20 h. Ponadto otrzymała wdowa po ś. p. Leonie Zawadzie, c. k. dozorcy więzień w Krakowie, odprawę wdowią 200 K i pogrzebowe 50 K, razem 250 K. Dalej otrzymał p. Michał Gajec z Wiśnicza 7 K 20 h, Józef Kruczek z Bochni 3 K 60 h, Jan Switusczak z Krakowa 3 K. W ten sposób wydano w miesiącu marcu na zapomogi koleżeńskie razem 401 K 80 h.

Nowi członkowie. W marcu b. r. przystąpili do naszego Stowarz. pp. Paweł Juszczak ze Zborowa i Adam Juszczak ze Zborowa jako członek wspierający.

† **Leon Zawada,** starszy dozorca więzień w Krakowie, członek naszego Stowarzyszenia, wzorowy mąż i ojciec, a zacny kolega, umarł 16 b. m. w 46 roku życia, po długiej i ciężkiej chorobie. Pozostawił żonę z pięciorgiem drobnych dzieci w okropnej nędzy. Nasze Stowarzyszenie pospieszyło jej natychmiast z pomocą przewidzianą statutem. **Pani Zawadowa otrzymała wsparcie w kwocie 250 kor.** t. j. 50 kor. zasiłku na pogrzeb i 200 kor. odprawy. Ponadto wzięło gremialny udział w tym smutnym obrzędzie.

Wezwanie do przysłania po 50 halerzy na odprawę wdowią. Kochani Koledzy! Fundusz na odprawę wdowią jest wyczerpany przez śmierć śp. Zawady. Trzeba więc teraz stworzyć nowy, dla wdowy po tym członku z pośród nas, którego Pan Bóg po ś. p. Zawadzie do siebie powoła. Fundusz ten powstanie przez to, że każdy z nas złoży na 1. kwietnia, prócz zwyczajnej wkładki 1 kor., także dodatkowo 50 halerzy, czyli razem prześle 1 kor. 50 halerzy. Niech się żaden z pośród nas nie ociąga z uiszczeniem tego drobnego dodatku, bo kto wie, czy dla jego żony i dzieci nie będzie potrzebny! Ktoby zaś tych marnych 50 hal. nie nadesłał, pozbawiłby na wypadek śmierci swoją żonę i dzieci tego dobrodziejstwa.

Od p. Anny Zawadowej otrzymaliśmy następujące pismo: „Do głębi wzruszona składam Szan. Stowarzyszeniu wzajemnej pomocy Sług państwowych w Krakowie najgłębsze podziękowanie za wypłacenie mi po śmierci ś. p. męża 250 koron zapomogi. Znajdowałam się w strasznem położeniu. Z powodu długiej choroby męża i kosztownej kuracyi zupełnie się zniszczyłam, popadłam w długi. Gdyby nie pomoc Sz. Stowarzyszenia nie miałabym go za co pochować, a teraz musiałabym chyba z głodu umrzeć z dziećmi, nim nadejdzie dla mnie asygnata rządowa. Wsparcie Szan. Stowarzyszenia stało się dla mnie jedyną deską ratunku. Dziękuję za nie najserdeczniej wszystkim Członkom, którzy się na nie po 50 hal. poskładali. Oby wam Pan Bóg tę szlachetność wynagrodził i zesłał na Was Swoje błogosławieństwo... *Anna Zawadowa*, wdowa po c. k. dozorcy więzień w Krakowie“.

Nie trzeba dawać stempli na zgłoszenia do naszego Stowarzyszenia o zapomogi z powodu choroby lub śmierci! Jest to niepotrzebny wydatek. Wystarczy, jeżeli lekarz stwierdzi chorobę na zgłoszeniu. Stempel taki wynosi często piątą część mającej się otrzymać zapomogi! Nie rujnujcie się więc niepotrzebnie Szan. Koledzy!

Na sztandar naszego stowarzyszenia złożyli w dalszym ciągu panowie: Antoni Łączny z Kalwaryi Zebrzydowskiej 60 hal., Franciszek Trybalski z Żywca 1 koronę, Jan Kurz z Żywca 1 koronę, Piotr Milc z Krakowa 40 halerzy — razem 3 korony. Ponadto ze Straży więziennej w Krakowie złożyli na ten cel po 1 koronie panowie: Jan Kornaś, Michał Kosowan, Jan Feduńczak, Franciszek Barański, Marcin Drozd, Michał Nosek, Franciszek Kościółek, Stanisława Miernikówna, Karolina Gnoińska, Ludwika Kamińska, Józef Ochab, Stanisław Włodarczyk, Kazimierz Bobak, Jan Nowak, Jan Nytko, Andrzej Świstak (z Podgórza), po 80 hal. p. Jan Kielarczyk i Adam Pindelski, po 60 hal. p. Józef Pelz i Wincenty Wolański, po 50 hal. p. Walenty Sienko, Antoni Marszałek, Franciszek Kowalski, Michał Wiatr, Piotr Radosz, Idzi Futro, po 40 hal. p. Franciszek Palonek, Jan Podoba, Jakób Górski, po 30 h l., p. Stefan Izdebski i Stanisław Jezioro, po 20 halerzy, pan Jan Kulwa i Ludwik Stachowicz po 10 hal. p. Ludwik Ślusarczyk i Paweł Święch, ogółem 24 kor. 20 hal. Razem z tej listy 27 kor. 20 hal. Poprzednio wpłynęło na ten cel 258 kor. 20 hal., fundusz sztandarowy **wynosi więc obecnie 285 K 40 h.**

Prosimy uprzejmie o dalsze składki, abyśmy do wykonania sztandaru czem rychlej mogli przystąpić. Równocześnie składamy serdeczne podziękowanie Szan. Kolegom za ustawicznie płynące datki. Jeżeli tak dalej pójdzie, niedaleką jest chwila, w której piękny sztandar, symbol naszej godności, siły i solidarności, wspaniale powieje nad naszemi głowami.

Wszystkie przesyłki pieniężne z grup zamiejscowych należy przesyłać do skarbnika Stowarzyszenia pod adresem: p. Michał Orkisz, Uniwersytet Jagielloński (Collegium novum), Kraków, a listy i korespondencye do pierwszego wiceprezesa Stowarzyszenia p. Antoniego Stanocha, woźnego przy c. k. urzędzie podatkowym, gmach c. k. Starostwa.

Do zamiany jest posada stałego c. k woźnego oddziału podatkowego c. k. Starostwa w Bóbrce na równorzędną posadę w Gródku Jagiellońskim, Janowie, Szczercu, Winnikach, Mikołajowie, Żurawnie, Żydaczowie, Komornie, Rudkach, Samborze, Sanoku, Rohatynie, Mościskach, Krakowcu, Jaworowie, Kałuszu, Buczaczu, Dolinie, lub Haliczu. Bliższej wiadomości udzieli p. M. Ochrymowicz, c k. woźny oddziału podatkowego Starostwa w Bóbrce.

Skutki wyzysku posłańców sądowych. Na cały powiat sądowy jasielski, tak dla sądu obwodowego, jak i dla sądu powiatowego w Jaśle ustanowiono tylko 4 posłańców sądowych, którzy mają

uskuteczniać wszystkie doręczenia w miejscach, gdzie poczty niema.

Nie mogąc podołać czynnościom doręczania dla 90 gmin wiejskich, radzą oni sobie jak mogą.

Podczas targów i jarmarków upatrują w Jaśle na rynku ludzi z najdalszych okolic powiatu, którym należy doręczyć coś ze sądu. Jeżeli adresata spotkają, wciskają mu papier do ręki, w przeciwnym razie wręczają uchwały, rezolucye, wyroki i skargi pierwszemu lepszemu sąsiadowi adresata, lub obcemu nawet człowiekowi, który przez miejsce adresata przechodzi.

Posłaniec zapisuje dzień i datę doręczenia według chwili, w której on się pozbył tzw. „kawałka", nie troszcząc się wcale, czy spotkany na jarmarku „kum" rzeczywiście doręczenie uskutecznił.

Stąd pochodzi, że w 90 wypadkach na 100 data doręczenia jest fałszywa, a podpis adresata niewłasnoręczny!

Często termin minie, trzeba wnosić środki prawne i przesłuchiwać pełnomocników posłańca sądowego na dowód, że doręczenie nastąpiło w kilka dni później, niż w dowodzie doręczenia.

Koszty takiego postępowania ponosi strona. Sąd bowiem w takich wypadkach kosztów nie przyznaje.

Często się zdarza też, że strona przynosi wyrok do adwokata z żądaniem wniesienia apelacyi, a dowód doręczenia wskazuje, że termin do apelacyi już minął. W tym wypadku lekkomyślne doręczanie przyprawia często strony o utratę terminu do wniesienia apelacyi i pociąga za sobą wyrok zaoczny. Apelacye, rekursy, restytucye — oto są skutki nienależytego doręczenia.

Sądy tolerują stan taki, jako „zło konieczne".

Interesowani proszą publicznie p. prezydenta sądu krajowego wyższego w Krakowie, aby raz tym nieznośnym stosunkom kres położył. („Kuryer Lwowski").

Na to może poradzić tylko powiększenie ilości posłańców sądowych i nadanie im charakteru i poborów, choćby na razie takich, jakie ma służba państwowa prowizoryczna.

Obraza c. k. woźnego w urzędowaniu. W czasie sensacyjnego procesu o szpiegostwo, odbytego w Krakowie w połowie lutego bież. roku, zdarzył się następujący wypadek.

Rozprawa odbywała się za biletami, wydawanymi w ograniczonej ilości. Przy wejściu do miejsc zarezerwowanych postawiony był dla kontroli biletów pan Majtyka, posiwiały w służbie c. k. woźny sądowy. Otrzymał od przełożonego sądu krajowego, JW. radcy dworu Pogorzelskiego, surowy nakaz, aby na salę nikogo nie wpuścił, kto nie ma prawnej legitymacyi. P. Majtyka do tego ściśle się zastosował.

Zdarzyło się, że chciał wejść do sali młodziutki kandydat adwokacki, dr. Frenkel, odbywający praktykę sądową i będący z tego tytułu protokolantem przy rozprawie. P. Frenkla p. Majtyka nie znał osobiście. Kiedy się więc cisnął do wejścia, p. Majtyka zażądał legitymacyi. P. Frenkel powinien był w grzeczny sposób pochwalić c. k. sługę za ścisłe spełnianie polecenia i udać się do sąsiedniego biura prezydyalnego o legitymacyę, lub o stwierdzenie tożsamości przez znanego p Majtyce urzędnika. Tak uczynić nakazywał takt, którego żąda się od ludzi z akademickiem wykształceniem, mających czuwać nad powagą prawa.

Stało się jednak coś wręcz nieoczekiwanego. Pan Frenkel miał zwymyślać c. k. woźnego w służbie za to, iż ściśle spełniał rozkaz przełożonej władzy. Pan Frenkel nie zważał przytem na siwe włosy p. Majtyki, na jego wiek poważny, nakazujący respekt. P. Majtyka obrazę przyjął bez odpłacenia się za nią tą samą miarką, poczem udał się z zażaleniem do JW. radcy dworu Pogorzelskiego.

Tenże kazał p. Majtyce wnieść doniesienie do Prokuratoryi państwa za obrazę w urzędowaniu. Postąpił całkiem legalnie. Kandydat adwokatury, jako praktykant sądowy, nie jest urzędnikiem, nie podlega dyscyplinarnemu traktowaniu, jak n. p. auskultant, może więc tylko w drodze karnej odpowiadać za swoje przewinienia. Powtóre p. Majtyka jest tak samo dobrym obywatelem, równym w obliczu prawa, jak p. Frenkel. Wreszcie p. Frenkel dopuścił się obrazy nie tylko pana Majtyki, lecz także władzy, którą tenże reprezentował. Skoro zaś taki czyn nikomu nie może ujść bezkarnie, to tem bardziej praktykantowi sądowemu, który poszanowaniem prawa innym przyświecać powinien. Wreszcie było obowiązkiem radcy dworu Pogorzelskiego, jako prezydenta sądu krajowego karnego, skoro zauważył rażące przekroczenie prawa, wdrożenie stosownych środków prawnych.

Sprawa sądowo-karna jeszcze nie została ukończoną. Tymczasem stowarzyszenie kandydatów adwokackich uchwaliło wnieść do izby adwokackiej protest przeciw poleceniu prezydenta, bo uważa, iż przez to powaga p. Frenkla, jako kandydata adwokackiego, odbywającego praktykę sądową, została naruszoną!

Uchwałę taką uważamy za wielce niewłaściwą, jeżeli nie zuchwałą. Wszak kandydaci adwokatury mają kiedyś walczyć o równe prawa dla wielkich i maluczkich! A teraz irytują się za to, że przełożony maluczkiego wystąpił w jego obronie, **co uczynić musiał, inaczej naraziłby się także na dotkliwe ataki ze strony stowarzyszenia służby państwowej, do którego p. Majtyka należy, na szarpanie po gazetach i inne nieprzyjemności.** Tę też przykrą sprawę podnosimy dla zasady. Idzie nam o skonstatowanie, iż są jeszcze palestranci, którzy ośmielają się atakować sumiennego przełożonego za obronę niesłusznie zniesławionego sługi. Smutne to bardzo i owym panom nieszczególne wystawia świadectwo....

Emerytowany c. k. oficyał policyi **Antoni Horak** prowadzi obecnie

ZAKŁAD POGRZEBOWY

swej żony Józefy Horakowej (dawniej Nowińskiej) ulica **Mikołajska 14, Telefon 248** — i urządza pogrzeby po niskich cenach.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

JANA WOLNEGO

wielokrotnie zaszczycony najwyższemi uznaniami

w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 4,

tuż przy placu Szczepańskim. — **Telefon 331.**

Filia Kopernika L. 4.

zajmuje się urządzaniem pogrzebów i przewożeniem zwłok ze wszystkich krajów europejskich.

15 **Ulica Poselska, Kraków** 15

Wielki wybór ciast po 6 halerzy

Cukry, Herbatniki ½ klg. 1 K 20 h

Karmeliki nadziewane ½ klg. 1 K.

Przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres cukiernictwa wchodzące

FABRYKA WYROBÓW CUKIERNICZYCH

prowadzona pod osob. kier.

15 **R. PIECZARKI** 15

MAURYCY KREISLER

Kraków, ul. Grodzka L. 31.

odznaczony na Wystawie metalowej w Krakowie 1904 r.,

poleca najtaniej **Farby lakiery** do podłóg, Lakiery do powozów i różnych sprzętów, Farby artystyczne i akwarelowe, Lakiery i pasty do obuwia, **Pendzle, Szczotki, Perfumy, Mydła toaletowe** i do prania, **Wosk, Terpentyna, Masa francuska** i wióra do odświeżania podłóg, jakoteż **najlepszą naftę salonową,** lampy i przybory do lamp.



Największa w kraju firma

R. PAWŁOWSKI

w Krakowie, Rynek 18,

poleca swe znakomite, przez hafciarskie i pracownie krawieckie **wypróbowane** i za najlepsze uznane

MASZYNY DO SZYCIA I HAFTU,

którym żadne inne nawet w przybliżeniu dorównać nie mogą.

Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

Najtańszy skład w Krakowie

ulica Grodzka Nr. 58.



PIERScionki zaręczynowe i ślubne masywne złote — każdej wielkości na składzie.



Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Stanisław Rosół.**
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ul. Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego.